Nr. 83. We Lwowie, niedziela dnia 24 marca 1901 r. Rok XXXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

!!Dwa wydania dziennie!!

Z dniem 1 kwietnia 1901

wychodzić będzie

DZIENNIK POLSKI

dwa razy dziennie

bez podwyższenia prenumeraty!

Wydanie poranne o godz. 8 rano,
Wydanie popołudniowe o 4 popoł.

Prenumeratorowie otrzymają codziennie powieść w formacie książkowym.

Prenumerata za oba wydania wynosi miesięcznie:

we Lwowie 1 zł. (2 korony),
(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **30** ct. (**60** hal.):
na prowincji 1 zł. 25 ct. (2 kor. 50 hal.
(z dwukrotną wysyłką **1** zł. **50** ct.).

Pojedynczy numer poranny kosztować będzie we Lwowie 1½ ct. (3 hal.), na prowincji 2½ ct. (5 hal.).

Pojedynczy numer wieczorny kosztować będzie we Lwowie 4 ct. (8 hal.), na prowincji 5 ct. (10 hal.).

Drobne ogłoszenia umieszczać będziemy w numerze porannym. Aby tego rodzaju ogłoszenia uprzystępnić jak najszerszym kołom interesowanych, ustanowiliśmy na nie ceny wyjątkowo niskie, mianowicie za 10 wyrazów 10 halerzy; każdy dalszy wyraz liczyć się będzie po 1½ halerza.

Pierwszy wyraz w drobnych ogłoszeniach zamieszczany będzie tłustym drukiem.

Calumniare audacter...

Lwów 23 marca.

Znaną jest treść wysoce nietaktownej, nieprzyzwoitej i poprostu niedorzecznej wręcz interpelacji, którą świeżo wniósł był do prezydenta ministrów poseł kurji V. ze Lwowa i okręgu, p. Ernest Breiter. Oparł ją na fakcie odznaczenia p. Jaworskiego przez monarchę jedną z najwyższych dekoracyj austrjackich i w sposób — co prawda — dość przewrotny, ale tą przewrotnością złośliwego malca..., usiłował rzucić cień egoizmu, a nawet prywaty na czcigodną postać sędziwego prezesa naszej delegacji we Wiedniu. Zainterpelowany szef gabinetu, dr. Koerber mógł był tego rodzaju interpelację rzucić śmiało do kosza, gdyż wdziera się ona w formie arcyniedyskretnej w konstytucją zagwarantowane atrybucje korony, lecz bardzo roztropnie nie uczynił tego premier austrjacki i na wczorajszem posiedzeniu izby, dał swoją odpowiedź interpelantowi. Znamy ją z porannej depeszy, więc powtórzenie tej prezydjalno-ministerjalnej enuncjacji, byłoby marnowaniem papieru i atramentu. Obowiązkiem natomiast jest podkreślić te słowa dra Koerbera, które w stanowczej, żadnej już wątpliwości nie pozostawiającej formie, odpierają ukryte w interpelacji zarzuty, zjedliwe i niegodne, przeciw prezesowi Koła, względnie przeciw samemu Kołu skierowane...

Zaznaczył tedy prezydent ministrów *ex cathedra*, że przy nadaniu p. Jaworskiemu wstęgi Leopolda, wcale nie wchodziły w rachubę jakiekolwiek zasługi Koła poskiego około obecnego rządu, ponieważ ono nigdy nie kieruje się sympatjami dla tego lub tamtego rządu, lecz wyłącznie interesami państwa. To jedynie miały też na oku wysiłki Koła, gwoli uruchomienia parlamentu. Następnie wbrew twierdzeniu interpelacji, jakoby rzeczone odznaczenie monarsze p. Jaworskiego wywołało wśród ludności polskiej i ruskiej w Galicji niemiłe wrażenie, podniósł prezydent gabinetu z naciskiem, że owszem, z otrzymanych przezeń relacyj widzi, iż w tym fakcie upatrują w Galicji „zasłużone uznanie monarchy, „dla długoletniej, niezmordowanej a skutecznej pracy p. Jaworskiego w służbie państwa i kraju".

Z równym naciskiem, a z widocznie hamowanem oburzeniem, napiętnował dr. Koerber oszczerczą insynuację interpelanta, jakoby p. Jaworski pobierał ze szkatuły cesarskiej znaczną płacę, lub wogóle jakąkolwiek kwotę. Dał mu w końcu grzeczną, ale energiczną nauczkę, że jeśli kto ma odwagę występować publicznie z takiemi twierdzeniami, to powinienby mieć równocześnie w ręku niezbite dowody, że one są prawdziwe!

Wątpić jednak można, czy ta „klapa" niefortunnego debiutu lwowskiego reprezentanta kurji V, spowoduje go do koniecznej refleksji, że obowiązki posła są, bądź co bądź, grubo różne od „obowiązków" redaktora *Monitora* i że w parlamencie nie uchodzi przecie system, używany przez niego w czasopiśmie swojem! Hasło: *calumniare audacter...* gdzie jak gdzie, a na arenie parlamentarnej nie przysporzy mu nigdy upragnionych laurów radykalnego pseudo-Katona. Nawet schoenererowcy poznają się wnet na farbowanych lisach.

Słowa prawdy.

(O Lwowie nieco)

(VII.) Magistrat, jak to już zaznaczyliśmy, jest w obecnej swej formie instytucją obcą — i nową. Dawne urządzenia miejskie były, acz na obcych oparte wzorach — rodzime, zżyła się z niemi ludność, a one do jej pojęć wyobrażeń i potrzeb się dostosowywały. Dawniej stosunki życiowe układały się powolniej, stopniowo, a w miarę tego rozwoju wylaniały się zwyczaje i prawa obowiązujące, które dlatego właśnie, że były istotnym wyrazem przekonań i potrzeb, stawały się wszystkim dogodne. Inną drogą poszedł rząd austrjacki: nie uszanował on u nas instytucyj narodowych, zniósł w r. 1786 dawne urządzenia miejskie, a w ich miejsce wprowadził szablon uniwersalny, wyrosły i wykształcony wśród innych warunków i dlatego obcy naszemu społeczeństwu i formą i zasadą i duchem.

W miejsce zarządu autonomicznego, wprowadzono w r. 1787 władzę biurokratyczną, która ostatecznie przekształcona w r. 1857, dzierżyła z początku samowładnie, później przy udziale t. zw. „bajratu" rządy miasta aż po r. 1871. Przez lat więc prawie sto magistrat był władzą zwierzchnią gminy, organem rządowym, utrzymywanym na koszt gminy, a w sprawach komunalnych, którémi również władze rządowe zarządzały, był organem wykonawczym najniższego stopnia. Wpływ „bajratu", któremu przewodniczył burmistrz, przez rząd mianowany, był bardzo mały, a zakres jego działalności dotyczył tylko niektórych praw majątkowych gminy: i tu zresztą rozstrzygała zazwyczaj wola mianowanego burmistrza.

Tak więc miastem rządził magistrat, złożony z ludzi obcych, lub nawet wrogich społeczeństwu. Wszystko, co było w owym czasie dla społeczeństwa bądź nieprzyjemnem, bądź bolesnem, bądź krzywdzącem, wszystko, co dotykało najdrażliwszych kierunków bądź duchowego, bądź materjalnego życia, było zcentralizowane w magistracie. Magistrat był sądem i rządem, był policją i strażą obywatelską, kwaterował wojsko, ściągał podatki, nakładał i ściągał „strofy" — jaki zaś duch w tych biurach panował, dowodem najbliższa nam przeszłość.

W r. 1861 mianowicie przyaresztowali strażacy ogniowi miejscy chłopaka, który do wojskowej czapki przyczepił białego orzełka papierowego, w kilka dni zaś później, uganiając za jakimś podochoconym „rewolucjonistą", który spiewał niebezpieczną pieśń „Siedzi zając pod miedzą", poturbowali jakiegoś mieszczanina, za to tylko, że miał na głowie rogatywkę! Drobne to fakty, ale doskonale charakteryzują ówczesną władzę miejską, zwaną magistratem. Prawdziwą też plagą dla ludności biedniejszej byli t. z. landwójtowie, dzisiejsi komisarze dzielnicowi, którzy, rzecz prosta, najgorszą pozostawili po sobie pamięć.

Nic też dziwnego, że władza podobna, nawet po nastaniu istotnego samorządu, była po prostu w nienawiści. Zresztą, co prawda, nie tylko nie ujęto wiele z jej przykrych obowiązków, ale owszem włożono nowe. I dziś jeszcze agendy magistratu dotykają najżywotniejszych kwestyj egzystencji obywatelskiej: rząd zrobił bardzo ze swej strony rozumnie, że na władze autonomiczne zepchnął całe *odium* za czynności, podejmowane wyłącznie w interesie rządu.

Poruczony zakres działania jest nietylko niesprawiedliwością ekonomiczną, ale i moralną: naraża on gminę na najniesłuszniejsze, najbardziej nie usprawiedliwione ofiary, które powinno ponosić państwo, a co gorsza, depopularyzuje jej urok i u mniej krytycznych, a więc u mas wywołuje niechęć przeciwko autonomji wogóle i nieufność do jej czynników.

Sądzimy, żeśmy dość jasno przedstawili przyczyny, które powodują bezwiedną i najczęściej nieuzasadnioną niechęć do władz autonomicznych, zwłaszcza miejskich. Obok tego głównego jednak powodu, są jeszcze inne, które leżą w treści organizacji tej władzy. Część ich wykazaliśmy już poprzednio, przejdziemy teraz do tych, które zdaniem naszem tkwią w istocie organizmu.

Petycja właścicieli gorzelń.

Właściciele ziemscy i przedsiębiorcy gorzelń z pow. samborskiego, wysłali na ręce posła swego p. St. Sozańskiego petycję w sprawie gorzelń, prosząc go, aby wyrażone w niej postulaty poruszył w parlamencie. Ponieważ sprawy, poruszone w petycji, obchodzą nietylko właścicieli gorzelń w pow. samborskim, ale w kraju całym, przeto petycję tę przytaczamy, a może i z innych powiatów popłyną podobne żądania.

Petycja brzmi:

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Podpisani właściciele dóbr, a zarazem przedsiębiorcy gorzelń powiatu samborskiego wnoszą na ręce posła niniejszą petycję z bardzo uprzejmą prośbą jak najusilniejszego poparcia jej z uwagi na to, iż sprawa ta jest naglącą i nietylko powiat samborski, ale kraj cały obchodzącą.

Jak wiadomo, od początku bieżącej kampanji gorzelnianej obowiązani są przedsiębiorcy gorzelń wydawać wódkę, w gorzelni wyprodukowaną, kupcom biorącym ją do wolnego składu t. z. „freilager" tylko na wagę, innym zaś kupcom wolno dotąd wydawać na miarę. Pomijając, iż to rozporządzenie rządu naraziło już samo przez się przedsiębiorców na znaczny wydatek stu kilkudziesięciu zł. na zakupno specjalnej wagi i potrzebnych ciężarków, prócz tego w dalszej konsekwencji naraża producentów na dalsze dokliwsze straty, gdyż jak się w praktyce okazało, kupiec zabiera producentowi daleko więcej wódki, biorąc na wagę, aniżeli mu się w rzeczywistości należy.

Producenci więc, zamiast doczekać się ziszczenia tych nadziei, jakie słusznie w wadze pokładali, że żadna strona t. j. ani sprzedający ani kupujący, oszukaną nie będzie, doczekali się, jak praktyka uczy tego, iż chcąc nie chcąc wydają kupcowi więcej wódki, aniżeli mu się należy.

Wina tego fatalnego stanu rzeczy leży w tem, iż widocznie tablice redukcyjne, według których oblicza się przy wydatku wódkę, są mylnie ułożone. Okazuje się bowiem w praktyce, iż producent wydaje kupcowi najmniej 0·6% więcej, aniżeli mu się należy. Gdy się weźmie, że gorzelnia produkuje 800 hektolitrów spirytusu w ciągu kampanji i wódkę tę sprzeda do wolnego składu, natenczas strata producenta w ciągu jednej kampanji gorzelnianej przedstawi się następująco:

1) strata 480 litrów wódki (wydanej niepotrzebnie kupcowi) à 18 zł. .	86 zł. 40 ct.
2) podatek po wyższej stopie za brakującą wódkę w magazynie 480 lit. à 45 zł. . .	216 zł. — ct.
3) strata w bonifikacji za 480 lit. à 4 zł.	19 zł. 20 ct.
Razem .	321 zł. 60 ct.

t. j. trzysta dwadzieścia jeden zł. 60 ct.

Jestoto suma bardzo pokaźna, której żaden producent wobec ciężkich warunków, w jakich gospodarstwo wogóle, a gorzelnictwo w szczególności w Galicji się znajduje, bagatelizować nie może. Cyfra ta wzrośnie z wszelką pewnością do czterystu zł., gdy przyjdzie do skutku podwyższenie podatku, które jest w projekcie.

Podpisani przedsiębiorcy gorzelń upraszają nadto, by p. poseł raczył zwrócić uwagę rządu jeszcze na jedną bardzo doniosłej wagi okoliczność, a mianowicie na urzędy cechownicze, które w Galicji nie stoją na wysokości swego zadania. Faktem bowiem jest, że urzędy te w Galicji zdane są na łaskę i niełaskę funkcjonarjuszy, pozostawionych samym sobie, prawie bez żadnej opieki i kontroli. Nic więc dziwnego, że urzędy te nie wzbudzają najmniejszego zaufania mimo, iż pod egidą rządu funkcjonują. Zresztą i w samej ustawie tkwi rażący błąd w tem, że przy beczkach nie zabezpiecza się obręczy przed zdejmowaniem ich po ocechowaniu beczki. Przez to pozostawia rząd furtkę ludziom nieuczciwym do różnych manipulacyj, na oszustwie polegających. Cóż bowiem łatwiejszego, jak po ocechowaniu beczki obręcze zdjąć i przez wyheblowanie klepek wewnątrz pojemność beczki zwiększyć. A przecież milczeniem tego pomijać nie można, gdyż chodzi tu o tak drogie artykuły, jak wódka, likiery, wino, piwo etc.

Z tych tedy powodów podpisani upraszają:

Pan poseł znalazłszy odpowiednie poparcie w wysokiej izbie, raczy wezwać rząd:

1) aby w jak najkrótszym czasie polecił tablice redukcyjne, wedle których wydaje się obecnie spirytus na wagę, poddać jak najskrupulatniejszej rewizji przez ludzi fachowych;

2) aby rząd większą opieką otoczył urzędy cechownicze w Galicji, a w szczególności, aby przy cechowaniu beczek, zabezpieczano w odpowiedni sposób obręcze przed późniejszem zdjęciem, wogóle ich naruszeniem;

3) rząd wyda rozporządzenie, aby kupcy, utrzymujący wolne składy do transportowania spirytusu, nie beczek drewnianych, lecz transportówek tzw. *Transportfässer* używali, gdyż przez to, iż na każdej beczce „transportówce" będzie mogła być oznaczoną tara, udogodnieniem będzie wydawanie spirytusu w gorzelni, rząd zaś grubo zyska na tem, iż nie będzie prawie żadnego ubytku przy transporcie.

Sprawy te są doniosłego znaczenia dla całego kraju i dlatego podpisani tuszą, że p. poseł raczy łaskawie zająć się niemi gorliwie, załatwiając je na pożytek zarówno kraju, jak i podpisanych.

Podpisy właścicieli dóbr i przedsiębiorców gorzelń powiatu samborskiego.

Macierz polska.

Piękna ta instytucja, której celem szerzenie oświaty wśród ludu, w sprawozdaniu ze swych czynności w roku 1900, skarży się, iż z powodu braku odpowiednich funduszów, nie mogła rozwinąć swej działalności tak, jak tego pragnąć należy w interesie oświaty ludowej. Wskutek tego też zarząd Macierzy nie mógł wyjść poza obowiązkową niejako miarę wydawnictw, lecz poprzestać musiał na zakreślonym stale programie.

Charakterystyczną jest skarga zarządu na ruch wyborczy. Oto zarząd Macierzy stwierdza, że perjod wyborczy niepomyślnie oddziaływa na zbyt publikacyj ludowych. Silna agitacja wyborcza, sięgająca głęboko w warstwy ludowe, zwłaszcza w zachodnich okolicach kraju, pochłania czas i uwagę włościan najinteligentniejszych i odwraca ich od spokojnej lektury. Ruch wyborczy więc stanął na zawadzie wzrostowi cyfr obrotowych Macierzy, gdyż mniej, niż lat poprzednich, rozeszło się wydawnict Macierzy.

Macierz Polska ma przed sobą coraz większe zadanie, bo potrzeby oświaty stają się co raz szersze i naglejsze, a obszar popularnej wiedzy, co raz dalsze zatacza granice. Brak dostatecznych funduszów nie pozwala jej jednak spełniać tych zadań w odpowiedniej mierze, nie pozwala gromadzić około tej instytucji sił literackich i naukowych, nie pozwala zorganizować takiego wydawnictwa, jakiem była „Encyklopedja", nie pozwala nawet przystąpić do drugiego wydania tej „Encyklopecji" choć pierwszy jej nakład już jest na wyczerpaniu. Z tem większą więc niecierpliwością oczekuje Macierz ostatecznego aktywowania fundacji Kościuszkowskiej, która dostarczy Macierzy Polskiej znacznych funduszów, przeznaczonych wyłącznie na wydawnictwa popularne. Jest też nadzieja, że już w najbliższym czasie fundacja ta wejdzie w życie, tembardziej, że wszystkie formalności są załatwione.

W roku zeszłym wydała Macierz sześć książeczek, nadto wydawała pismo tygodniowe *Niedzielę*. Wielu instytucjom udzieliła publikacyj swych bezpłatnie.

Dochody w roku zeszłym wynosiły 29.493 k. 71 h. w gotówce i 223 k. 50 h. w efektach. Zapas z początkiem r. 1900 wynosił 2.341 k. 78 h. w gotówce i 76.920 k. 2 h. w efektach, razem przeto dochód wynosił 31.835 k. 51 h. w gotówce i 77.143 k. 52 h. w efektach. Wydatki wynosiły 25.600 k. 41 h. w gotówce i 200 k. w efektach. Pozostaje przeto na r. 1901 6.235 k. 10 h. w gotówce i 76.943 k. 52 h. w efektach.

Rozruchy w Macedonji.

Kwestja macedońska zaostrza się coraz więcej, a według ostatnich telegramów, przyszło już nawet do krwawych starć między wojskami tureckiemi, a powstańcami bułgarskimi. Komitet macedoński, mimo naporu Bułgurji, nie zaniechał swej działalności. Z powodu, że rząd bułgarski, pod naciskiem mocarstw wystąpił przeciw ruchowi macedońskiemu i rozwiązał niektóre stowarzyszenia, będące z tym ruchem w związku, komitet zwrócił się przeciw księciu Ferdynandowi i — jak już donieśliśmy — skazał go na śmierć i wyrok mu doręczył. Dalej wystosował komitet wezwanie do króla Edwarda VII, cara Mikołaja, cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma II, króla włoskiego i prezydenta Francji, aby postarali się o wykonanie XXIII artykułu traktatu berlińskiego z r. 1878. Artykuł ten brzmi: „W. Porta dopilnuje, aby statut z 1867 r. został na Krecie wykonany sumiennie i poczyni zmiany, stosownie do potrzeb miejscowych i słuszności. Podobny porządek zaprowadzi sułtan także w tych dzielnicach Turcji europejskiej, dla których traktat berliński osobnej organizacji nie przepisuje. Rząd sułtański zamianuje komisje, złożone głównie z krajowców, a te opracują dla każdej prowincji odpowiedni statut. Zaprojektowane statuty W. Porta zbada, zasięgnąwszy poprzednio zdania europejskiej komisji dla Rumelji wschodniej i nada im następnie moc prawa".

Wszystko to atoli pozostało na papierze i sułtan nawet tych, tym artykułem przyznanych praw, dotychczas Macedończykom nie dał. Pod tym względem więc skargi Macedończyków są uzasadnione.

Na 30 marca b. r. zapowiedziany jest w Sredcu nadzwyczajny zjazd komitetu rewolucyjnego i to, jak odezwa otwarcie przyznaje, celem porozumienia się nad przykremi zawikłaniami, wywołanemi kwestją macedońską.

Uchwały zjazdu — jak utrzymują wtajemniczeni — będą ważne i wpłyną decydująco na dalszy przebieg akcji rewolucyjnej. Przyszły kierunek akcji zależeć będzie w pierwszym rzędzie od wyboru przyszłego prezesa komitetu. Są dwa stronnictwa: jedno chce utrzymać dotychczasowego prezesa Sarafowa, drugie chce wybrać Tonczewa, generała bułgarskiego, który niedawno przeszedł na emeryturę, a uchodzi za człowieka bez skazy i zasad umiarkowanych.

Tymczasem gorętsze żywioły bułgarskie w Macedonji, nie mogąc się doczekać hasła wybuchu, rozpoczęły walkę na własną rękę, bez przygotowania i dostatecznych środków. Nie ulega wątpliwości, że powstanie będzie wkrótce stłumione, tem bardziej, że ludność grecka, dość liczna w Macedonji, stoi po stronie Turcji, ale powstanie to może rzucić zarzewie do wielkich niepokojów na całym półwyspie bałkańskim.

Ambasadorowie europejscy w Stambule śledzą pilnie rozwój sprawy macedońskiej i wygotować już mieli wspólną notę do sułtana z wezwaniem, aby rząd turecki jak najprędzej przeprowadził reformy, zalecone w swoim czasie przez Europę. Sułtan, który tej noty jeszcze nie odebrał, ale zna jej treść, ma zamiar odpowiedzieć odmownie, zasłaniając się tem, że przedewszystkiem musi stłumić powstanie i odeprzeć niebezpieczeństwo, grożące całości państwa i spokojowi mieszkańców.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

(Drugi dzień obrad).

Lwów 23 marca.

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się o godz. kwadrans na 11-tą przed południem, odczytaniem wniosków oddziałów: lwowskiego:

I. Komitet c. k. gal. Tow. gosp., imieniem rady ogólnej, przedłoży Kołu polskiemu we Wiedniu, memorjał do ministerstwa, żądający dla Galicji: 1) Na wszystkich kolejach lokalnych zrównania obecnie istniejących taryf przewozowych, z taryfami kolei państwowych; 2) przy przewozie produktów przemysłu krajowego ze wschodu na zachód, stosowania tych samych ulg i taryf wyjątkowych, jakie dotychczas stosowane są przy przewozie tych samych produktów z zachodu na wschód; 3) przy przewozie zboża produkcji krajowej, Koło polskie zażąda od ministerstwa obniżenia obecnie obowiązującej taryfy, a przynajmniej zrównoważenia jej do poziomu taryf węgierskich i do wyjątkowej taryfy, obecnie stosowanej przy przewozie zboża, pochodzącego z Rosji; 4) przy przewozie rurek drenowych, dla celów meljoracji pól, żądać skasowania obowiązku t. zw. *Ladegewicht*, dotychczas wymaganego przy stosowaniu obecnie obowiązującej tak zwanej *Ausnahme-Tarif 11*; 5) przy transporcie nasion i zboża do siewu, domagać się udzielenia rolnikom, tytułem refakcji, 50% opustu od zwykłej taryfy, bez względu na wielkość transportu; 6) przy przewozie nawozów sztucznych w mniejszych partjach, domagać się tej samej wyjątkowej taryfy, co obecnie jest pobierana od ładunków całowagonowych.

II. Dla ochrony rolników od wyzysku kolei, pobierających za wysokie opłaty od produktów, komitet Tow. gosp. ustanowi zależną od siebie agendę, która miałaby sprawdzać nadesłane przez członków listy frachtowe i reklamować je.

Wniosek oddziału tłumackiego brzmi, aby rada ogólna Tow. jak najenergiczniej domagała się u rządu regulacji rzek galicyjskich.

Wniosek p. Viviena żąda, domagania się usilnego u Koła polsk., aby poczyniło jak najenergiczniejsze starania u rządu o budowę kanałów spławnych w Galicji, jako środka komunikacyjnego z innymi przewodami wodnymi zagranicznymi.

Wniosek oddziału stryjskiego żąda wyjednania subwencji państwowej i krajowej na próby maszyn i narzędzi rolniczych, a dalej zajęcia się sprawą zużytkowania spirytusu, zwłaszcza denaturowanego, dla celów technicznych, jak oświetlenia. W tym celu wnoszą uprosić Koło polskie, aby żądało zniżki *minimum* spirytusu w jednym zakładzie denaturować się mającego z 260 hl. na 20 hl. i dalej, aby ten spirytus innymi niż obecnie środkami denaturowano, iżby użyty do celów technicznych, nie cuchnął odrażająco i nie kopcił przy spalaniu się.

Wniosek oddziału pokuckiego wzywa komitet Towarzystwa, aby się zwrócił do Koła polskiego, celem wdrożenia akcji przeciw żądaniu rzeźników wiedeńskich, oraz dołożenia starań, aby na targu wiedeńskim nie od producentów, lecz od konsumentów podatek spożywczy pobierano; aby nie wprowadzać jako miarodajnej wagi martwej i aby granicy rumuńskiej dla przywozu bydła bezwarunkowo nie otwierano.

Polecono dalej komitetowi, aby poczynił starania, iżby szacowanie dochodu dla podatku osobisto dochodowego odbywało się przy możliwie największym komplecie i aby usunięto paragraf rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku osobisto-dochodowym, upoważniając przewodniczącego do załatwiania spraw przy minimalnym komplecie; — należy zatem powoływać zastępców w miejsce członków nieobecnych.

Wnioski te uchwalono prawie bez dyskusji, poczem nastąpił referat ks. Andrzeja Lubomirskiego o potrzebie dalszego rozwoju przemysłu cukrowniczego w Galicji. Wnioski w tej sprawie postawione i poddane pod uchwałę rady ogólnej, brzmią: „Zgromadzenie ogólne wypowiada zdanie, że jednym z najskuteczniejszych środków podniesienia rolnictwa i kultury ziemi w Galicji jest cukrownictwo, a z niem połączona uprawa buraków, niemniej, że ta ostatnia jest znakomitym środkiem zwiększenia zarobku ludności.

Zgromadzenie wypowiada zdanie, że w interesie kraju leży, aby powstały w nim nowe cukrownie z kapitałem krajowym i rolniczym i aby te cukrownie były własnością stow. rolników. Wyraża dalej żądanie do Koła polskiego, aby się u rządu postarało o uregulowanie stosunków kartelowych w drodze ustawodawczej.

Wniosek żąda następnie, aby zgromadzenie uznało, że gal. buk. Tow. ak. dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku wymaganiom odpowiada i spełnia zadanie doniosłe w rozwoju ekonomicznym w kraju; nakoniec, aby ogólne zgromadzenie wezwało wszystkie oddziały i rolników, aby działalność tego Towarzystwa czynem i propagandą popierali, a to tak w kierunku zwiększenia uprawy buraków, jak i przystępowania jako akcjonarjusze.

W dyskusji, jaka się nad wnioskami powyższymi wywiązała, zabrał głos pierwszy p. Frommel, który wykazał nadzwyczajną doniosłość cukrownictwa dla rozwoju przemysłu naszego. P. Frommel powiedział, że patrjotycznym obowiązkiem każdego ziemianina, popierać usiłowania na tem polu.

Przemawiali dalej pp. br. Julian Brunicki, prof. Pomorski, który jest zdania, że należy rolników przekonać, iż uprawa buraka cukrowego, wymagająca wiele pracy i nakładu, rzeczywiście się opłaca.

Następnie przemawiali pp. Krzysztofowicz, Wiesiołowski, podnosząc udział Bukowiny w dziele nowego przedsiębiorstwa cukrowniczego, w szczególności przychylność dla tej sprawy prezydenta bukowińskiego rządu, Bourguignona.

P. Cieński wskazuje na agitację, jaką się ze strony *Zuckerbaronów* niemieckich między ludem za pomocą broszur prowadzi. W broszurach tych wprost podburzają agenci lud przeciw plantacji buraków na Podolu. Wobec tego wzywa do tem większej solidarności w działaniu.

Poseł Gniewosz prosi, aby się nie kończyło na patrjotycznych frazesach i oklaskach, ale, aby każdy z członków zebrania przynajmniej jedną akcję podpisał.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, między nimi i włościanie, a wszyscy sympatycznie oświadczyli się za wnioskami referenta ks. Lubomirskiego, które poddane pod głosowanie zgromadzenie przyjęło. — Uchwalono je posłać telegraficznie Kołu polskiemu w Wiedniu.

Przyjęto także wniosek dra Szyszyłowicza, dotyczący założenia stacji doświadczalnej dla buraków cukrowych, oraz wniosek włościanina K., aby starostwa nie wydawały zbyt pospiesznie duplikatów książeczek służbowych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 24 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz. 5—6, dr. A. Burzyński: „O narządzie oddechowym człowieka: Błona opłucna; mechanizm oddechania" (z demonstracjami). — W szkole realnej (ul. Kamienna 3) godz. $6\frac{1}{2}$, $7\frac{1}{2}$, prof. M. Lityński: „Z dziejów sztuki: Rafael, Correggio, Tycjan, Weronese" (z demo stracjami). — W szkole kolejowej (Dojazd kolejowy) godz. 4—5, dr. Wiśnowski: „O najważniejszych minerałach użytecznych: Glinka porcelanowa; minerały, dające materjał budowlany i rzeźbiarski" (z demonstracjami).

Wieczór Kościuszkowski w sali ratuszowej o godzinie 7 wieczorem.

Koncert Tow. muzycznego — Symfonja IX Bethowena, w sali „Sokoła" o godzinie 1 popołudniu.

Koncert na „Dom polski dla robotnic", w sali Domu narodnego o godzinie 7, wieczorem.

Teatr miejski: „Romantyczni", komedja i „Sganarel", komedja. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

„Lohengrin", opera. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (24): Gabrjela arch. Wschód słońca o godzinie 6 minut 3, zachód o godzinie 6 minut 20.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzów policji: Wilhelma Misiewicza ze Szczakowy do Krakowa, Karola Stiebera z Oświęcimia do Szczakowy, a Stanisława Krzyżanowskiego z Krakowa do Oświęcimia.

Pogłoska, zanotowana przez niektóre dzienniki, jakoby dr. August Sokołowski, były poseł do rady państwa, miał zostać zamianowany inspektorem szkół średnich, jest, o ile nam wiadomo, nieprawdziwą, choćby z tego względu, że żadnej tego rodzaju posady nie ma opróżnionej.

Nieprawdziwe są też doniesienia, jakoby starosta tarnowski, p. Dunajewski, miał być przeniesiony do Krakowa, a starosta podgórski, p. Starzyński, do Tarnowa.

Przyszły konsystorz papieski odbędzie się dnia 18 kwietnia. Będą na nim mianowani nowi kardynałowie, a nadto ogłoszone zostaną nominacje biskupów: ks. Kłopotowskiego, ks. Niedziałkowskiego i ks. Jerzego hr. Szembeka. Kiedy biskupstwo płockie będzie obsadzone, to wówczas dawny biskup płocki, usunięty przez Moskali ks. Simon, otrzyma tytuł arcybiskupa *in partibus infidelium* i może wyjedzie z Odessy do Galicji, nie zaś do Ame yki, jak początkowo przypuszczano w myśli, iż w kolonjach polskich w Brazylji, byłoby może miejsce dla biskupa polskiego

Sprawozdanie z odczytu — cyframi. Działo się dnia onegdajszego w Kole literacko-artystycznem. Słuchaczy było 20, z tych 8 wskutek ważnych spraw, wyszło ze sali przed końcem odczytu.

Sam odczyt składał się z 3, bardzo dużych cytatów niemieckich i z 23 oryginalnych zdań prelegenta — każde po słów 15 do 18, razem mniej więcej 400 słów.

Tytuł prelekcji brzmiał: „O niemieckiej współczesnej kobiecej powieści", a treść jej miała wykazać, że autorki niemieckie, panie: Reiter i Fibich, są literackiemi znakomitościami współczesnemi.

Odczyt zaczął się o godzinie 8 min. 37, a skończył się o godzinie 9 minut 4. Oklasków naliczył sprawozdawca mniejwięcej 90, licząc 7 do 8 oklasków na osobę.

Prelegentem był dr. Flach, znakomity znawca teatru... krakowskiego, obecnie przydzielony do „Przedsmaku", w charakterze recenzenta dla Teatru miejskiego we Lwowie.

Śnieg z deszczem padał wczoraj od rana przez cały dzień we Lwowie

Szykany pruskie. Z Berlina donoszą: Podług stenograficznych sprawozdań, wygłoszona przez ministra Micquela mowa przeciw Polakom, brzmi jeszcze ostrzej, niż to podały poprzednie streszczenia telelegraficzne. Minister powiedział mianowicie między innemi: „Łatwo może przyjść do tego, że w celu wykonywania policyjnej kontroli nad zebraniami polskiemi, będzie wydany zakaz publicznego używania języka polskiego, jako niezrozumiałego dla dozurojących urzędników".

Słowa te komentuje prasa antipolska jako zapowiedź nowych utrudnień językowych. Półurzędowe organa wstrzymują się od komentarzy.

Z Gniezna donoszą: Ceglarz Józef Bojarski z Obory pod Gnieznem, został skazany przez tutejszą izbę karną na karę pieniężną i koszta procesu za to, że swym siedmiorgu dzieciom, uczęszczającym do szkoły, zakazał pójść na obchód uroczystości jubileuszu pruskiego, twierdząc, że to nie należy do nauki.

W Chełmie aresztowano kilkunastu polskich uczniów gimnazjalnych, którzy nie chcieli świadczyć w sprawie o tajne związki przeciw innym studentom.

Proces o artykuł zamieszczony w *Pracy* p. t. „Mane-Thekel-Phares" toczyć się będzie przed poznańską izbą karną dnia 28 bm. Prokuratorja oskarża na mocy paragrafu o podburzaniu do gwałtów.

Strejk uniwersytecki. Z Petersburga telegrafują: Zapowiedziano ogólny strejk uniwersytecki. Strejkują już słuchacze wyższych zakładów naukowych w Moskwie, Kazaniu, Odessie, Charkowie i Kijowie, a oczekują niebawem przyłączenia się wszystkich zakładów naukowych w Petersburgu. Studenci przygotowują podanie do cara; zebrano już 6000 podpisów studentów, profesorów i osób interesowanych. Profesor historji na uniwersytecie moskiewskim, Melichow, został aresztowany; znaleziono u niego dokumenta w sprawach robotniczych. Car zarządził zaniechanie procesu. Melichowa w drodze administracyjnej zesłano do odległych gubernij.

Z kraju.

Stanisławów. (*Koncert cytrzystów*). Dnia 23 marca wybiera się tu do nas lwowski klub cytrzystów z miłą niespodzianką. Oto urządza dziś w niedzielę w sali teatralnej koncert, który wypełnią w większej części cudnie brzmiące cytry, instrumenty z estrady koncertowej prawie w naszem mieście w zupełności nieznane. Oryginalny ten koncert urozmaicać będzie śpiew panny Antoinetty de Carlson, uczenicy śp. Rubinsteina, wysoko cenionej przez europejskie dzienniki śpiewaczki koncertowej. Należy się spodziewać, że sala teatralna wypełnioną będzie po brzegi.

---

* **Colosseum Thorna.** Od 16 marca zupełnie nowe sensacje. Miss Ella ze swoimi lwami. Les Gardenias, gimnastyczny akt napowietrzny. Freeze Brothers, żonglerzy z 32 tamburynami. Me. Lusky's, arabscy skoczki. Carlo Benedetti, medyczna zagadka. Les Aubert, tancerze napowietrzni. Luigi Cavanna, włoski aktor transformacyjny. Daniel i Miss Betti, fenomenalni ekwilibryści. Conchitta, hiszpańska tancerka. Komiczna pantomina Tramp. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Płohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Odczyt.** Dziś w niedzielę dnia 24 marca b. r. odbędzie się w bezpłatnej Czytelni dla kobiet IV. Koła o godzinie 12 w południe w szkole Piramowicza, ulica Ormjańska l. 23, odczyt p. Felicji Popławskiej, „O położeniu politycznem Polaków i ich wzajemnym stosunku". Wstęp wolny.

* **Kongregacje marjańskie.** W uroczystość Zwiastowania Najświętszej Marji Panny t. j. dnia 25 marca br., odbędzie się o godzinie 8 z rana w kaplicy OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo dla obu kongregacyj Marjańskich. Popołudniu o godzinie 4 popołudniu walne zebranie kongregacji starszych panów i wyboru nowego wydziału.

* „**Skała**" lwowska urządza na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót dziś w niedzielę dnia 24 marca b. r. przedstawienie amatorskie, w którem członkowie odegrają: „Prelegent", komedja Kościelskiego; „Ciężka próba", fraszka sceniczna P. Bertona; „Pan Kałamarzewski", monolog i „Dzieci muzy", komedja F. Domnika. Mnzyka własna „Skały". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Notatki literackie i artystyczne.

Dziewiątą symfonję Bethovena wykona po raz pierwszy we Lwowie, Towarzystwo muzyczne w niedzielę, 24 bm., w sali „Sokoła". Początek koncertu wyjątkowo o godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe. Prócz zwiększonej orkiestry i chórów, wezmą udział w wykonaniu symfonji soliści panie: Gracka-Krzyżanowska i Rauchówna, oraz pp.: dr. Czerny i Borkowski. Premiera tego największego w literaturze muzycznej dzieła orkiestralnego, budzi ogromne zajęcie w sferach muzykalnych naszego miasta.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ po cenach popołudniowych „Romantyczni", komedja w 3 aktach Edmunda Rostanda. Rozpocznie „Sganarel", komedja w 1 akcie Moliera. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera Występ p. Ignacego Warmutha. Elzą będzie pani Ruszkowska.

Jutro w poniedziałek popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ po cenach wieczornych dramatu „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. Wieczorem o godzinie 7 „Odrodzenie", komedja w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel-Ellfelda.

We wtorek po cenach operetkowych, po raz ostatni w tym sezonie „Janek", opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Występ p. Aleksandra Myszugi i „Baśka", krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego.

W środę po raz pierwszy „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Wystawa sztuk pięknych po kilkudniowej przerwie, została wczoraj otwartą.

Z najnowszych prac wystawiono olbrzymi obraz artysty Okunia, na tle legendy „Za siedmioma górami i siedmioma rzekami".

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Wiedeń** 23 marca. *Wiener Ztg.* donosi: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, pozwolił galicyjskiemu Bankowi dla handlu i przemysłu w Krakowie, na założenie towarzystwa akcyjnego: „Towarzystwo akcyjne dla przemysłu tkackiego Szczepanika", z siedzibą w Krakowie.

— **Berlin** 23 marca. Pożyczkę państwową w kwocie 300 miljonów marek, przyjęło konsorcjum pod przewodnictwem Banku państwowego. Subskrypcja nastąpi z początkiem kwietnia.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Zapytania formalne.

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, po odczytaniu interpelacyj, nastąpił szereg zapytań formalnych.

P. Mastalka opowiada o onegdajszem zajściu w komisji kolejowej. Mianowicie na wniosek p. Struszkiewicza, uchwalono odroczyć onegdaj wieczorem posiedzenie komisji, z powodu zmęczenia posłów po środowem nocnem posiedzeniu izby. Mimo to przewodniczący komisji zarządził jeszcze rozdział referatów. Niezadowolony z odroczenia dyskusji inwestycyjnej, minister kolei Wittek wyraził się wtedy do jednego z posłów czeskich: „Panowieście sobie to zamówili. Zapamiętam to sobie przy rozprawie nad budową kolei lokalnej w okręgu wyborczym, z którego posłuje p. Mastalka". Mowca protestuje przeciw takiemu zachowaniu się ministra, który widocznie nie umie rozróżnić niezależnych posłów od podwładnych mu urzędników i usiłuje krępować w ten sposób swobodę poselską. P. Mastalka zapytuje prezydenta, czy gotów jest interweniować w tej sprawie.

Minister kolei Wittek w odpowiedzi oświadcza, że powiedział powyższe słowa już po zamknięciu posiedzenia, więc prywatnie i na pół żartem, nie miał zaś bynajmniej zamiaru krępować swobody posłów.

Sprawa posła Seitza.

P. Ellenbogen porusza sprawę p. Seitza, nauczyciela, o którym dzienniki doniosły, że po śledztwie dyscyplinarnem pozbawiony został posady. W czasie przemówienia p. Ellenbogena, przychodzi do scen gwałtownych między nim a antysemitami.

P. Lueger opowiada zajścia w wiedeńskiej radzie szkolnej okręgowej, które były powodem wytoczenia p. Seitzowi śledztwa dyscyplinarnego, zaprzecza jednak, jakoby p. Seitz został już oddalony, gdyż śledztwo jeszcze jest w toku.

P. Schuhmeier w ostrym tonie odpowiada Luegerowi.

P. Daszyński protestuje przeciw twierdzeniu Luegera, że sprawa Seitza jest tylko kwestją osobistą, nie obchodzącą parlamentu, który ważniejsze ma rzeczy do załatwienia. Przeciwnie, chodzi tu o sprawę nietykalności poselskiej, która wszystkie stronnictwa na równi obchodzi. Seitz jest najpopularniejszym nauczycielem ludowym w całej Austrji, otrzymał nawet od związku nauczycieli galicyjskich listy z wyrazami sympatji za jego dzielne i śmiałe wystąpienie.

P. Daszyński zakończył swe przemówienie wnioskiem, aby komisja konstytucyjna najdalej do środy zdała sprawę o wniosku p. Ofnera, który orzeka, że bez zezwolenia izby posłów, nie wolno przeciw członkowi izby zarządzać śledztwa dyscyplinarnego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek p. Marcheta, wzywający komisję konstytucyjną, aby najdalej do 8 dni, a w każdym razie jeszcze przed ferjami świątecznemi przedłożyła o wniosku Ofnera referat. Nadto na wniosek p. Voelkla uchwalono jawność obrad komisji konstytucyjnej.

Dyskusja zapomogowa.

Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg dyskusji zapomogowej. Pierwszy przemawiał p. Biankini w języku chorwackim.

Zniesienie myt.

Wiedeń 23 marca. Izba posłów załatwiła wnioski w sprawie klęsk elementarnych, poczem rozpoczęła się dyskusja o zniesieniu myt. P. Potoczek opisywał, jakie szkody przynoszą ludności myta. Minister skarbu uznał w zasadzie potrzebę zniesienia myt, ale podniósł, że skarb państwa poniósłby ubytek dochodów w kwocie 2 mil., który trudno pokryć. Rząd chętnie przedłoży wnioski w sprawie pokrycia tego i przyczyni się tem do rozwiązania kwestji w mowie będącej. Izba jednogłośnie przyjęła w trzeciem czytaniu wniosek o zniesieniu myt rządowych. (Żywe oklaski w całej izbie). Następnie prezydent ministrów odpowiedział na interpelację Breitera.

Wiedeń 23 marca. W odpowiedzi na interpelację p. Krempy i tow. w sprawie zasądzenia Franciszka Antoniego Łukasza Kielczykowskiego, oświadczył minister sprawiedliwości, że nie może zajmować się tą sprawą, gdyż trybunał kasacyjny wydał już w tej mierze ostateczną decyzję.

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów, odpowiedział prezydent ministrów na interpelację p. Breitera. Odczytał przedewszystkiem postawione mu pytania, tej treści: Jakie są normy, przestrzegane przy przedkładaniu monarsze wniosków o odznaczenie pewnych osobistości? Jakie powody i motywa skłoniły prezydenta ministrów do przedłożenia wniosku o odznaczenie p. Jaworskiego i czy powodem nie były zasługi Koła polskiego około obecnego rządu?

Dr. Koerber rzekł, co następuje: Wedle art. 4 ustawy zasadniczej o wykonywaniu władzy rządowej, nadawanie tytułów, orderów i innych odznaczeń państwowych, stanowi niepodzielne prawo korony. Nie byłbym tedy obowiązany zdawać sprawy o rzekomych normach, przestrzeganych przy udzielaniu odznaczeń, oraz o powodach i motywach, które miały wpłynąć na przedłożenie wniosku o odznaczeniu p. Jaworskiego. Mimo to nie wzbraniam się oświadczyć, że nie mogły przytem wchodzić w rachubę żadne zasługi Koła polskiego około obecnego rządu, ponieważ klub ten w swych uchwałach nie kieruje się wcale sympatjami dla pewnego jakiegoś gabinetu, a natomiast — co chętnie wyraźnie podnoszę — gorliwem uwzględnianiem interesu państwa.

W tem tylko znaczeniu pojmowałem usiłowania Koła polskiego, zmierzające do uruchomienia parlamentu. Wobec zawartej w interpelacji wzmianki o wrażeniu, jakie to odznaczenie zrobiło na całej ludności polskiej i ruskiej w Galicji (wesołość), podnoszę, że w relacjach, jakie ja otrzymałem, nie wyrażono wcale takich obaw, o jakich mówią pp. interpelanci, a przeciwnie zaznaczono, że w tem odznaczeniu powszechnie upatrują zasłużone uznanie długoletniej, niezmordowanej a skutecznej pracy w służbie państwa i kraju. (Oklaski).

W końcu jaknajbardziej stanowczo zaprzeczam, jakoby ze szkatuły cesarskiej wypłacono znaczną płacę, lub wogóle jakąkolwiek kwotę prezesowi Koła polskiego. Jest to podobnie, jak i inne faktyczne twierdzenia tej interpelacji, najzupełniej nieprawdziwem. Nie mogę przytem nie wyrazić zapatrywania, że podnosząc takie twierdzenia, powinno się mieć w ręku niezbite dowody, że one odpowiadają prawdzie. (Żywe oklaski).

P. Breiter wniósł, ażeby otwarto dyskusję nad tą odpowiedzią. Wniosek ten odrzucono. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 23 marca. Zwołane na wczoraj wieczór posiedzenie komisji prasowej, nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Subkomitet, wybrany z łona komisji socjalno-politycznej dla spraw skrócenia czasu pracy w górnictwie, ukończył wczoraj swe obrady. Przeciwko uchwale o 8-godzinnej dobie pracy, powziętej na wniosek referenta Schoisswohla, zgłosili Kolischer i Primavesi wota mniejszości. Na posiedzeniu komisji socjalno-politycznej, które ma się odbyć w środę, Schoisswohl wygłosi referat imieniem subkomitetu.

Komisja należytościowa obradowała wczoraj przedpołudniem i wieczorem nad resztą paragrafów noweli należytościowej, następnie zajmowała się rezolucjami wniesionemi w tym przedmiocie.

Wiedeń 23 marca. Według *Slav. Correspondenz*, odbyła się wczoraj po południu konferencja komisyj parlamentarnych klubu czeskiego i konserwatywnej wielkiej własności, w sprawie dalszej taktyki parlamentarnej.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Wiedeń 23 marca. Koło polskie odbyło dziś dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Obradowano nad przedłożeniem inwestycyjnem i nad sprawą budowy dróg wodnych.

Koleje lokalne.

P. Jaworski zawiadomił, że członkowie komisji kolejowej żądają odbycia konferencji wspólnej z komisją parlamentarną, celem omówienia wniosków w sprawach kolejowych, odesłanych do komisji parlamentarnej.

P. Walewski domagał się: 1) aby na inwestycje kolejowe nie była uchwalaną od razu cała suma, lecz by była podzieloną na raty roczne; 2) aby Koło domagało się zapewnienia budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce i 3) aby rząd podwyższył subwencję, przeznaczoną na budowę kolei lokalnych.

Budowa dróg wodnych.

P. Jaworski omawiał kwestję inwestycyj i rzekł, iż według jego przekonania, Galicja z przedłożenia inwestycyjnego nic nie skorzysta, gdyż kolej Lwów-Sambor-granica węgierska jest strategiczną i dla tych względów jest popieraną przez rząd. Mowca pragnąłby, aby takie stanowisko zajęli w komisji kolejowej polscy jej członkowie.

Co do udziału finansowego rządu w kosztach budowy kolei lokalnych, jest, podobnie jak marszałek krajowy, zdania, że udziału tego nie należy określać cyfrowo, ale powiedzieć, aby rząd przy budowie 160 klm. kolei lokalnych przyrzekł obfite poparcie finansowe. Do sprawy kolejowej przywiązuje prezes wielką wagę.

Dalej zaprzecza p. Jaworski pogłoskom, jakoby był przeciwnikiem sprawy budowy dróg wodnych. Owszem, jest za budową kanałów, ale równocześnie należy domagać się bezwarunkowo uwzględnienia Lwowa. Na każdy jednak sposób sprawę budowy dróg wodnych należy uważać za sprawę państwową, a nie za postulat krajowy.

P. Niementowski zdaje relację poufną z posiedzenia komisji kolejowej.

P. Dawid Abrahamowicz omawia sprawę kanałową i zgadza się na zapatrywanie przewodniczącego, p. Jaworskiego, iż kwestję tę należy uważać za sprawę rządową, a nie za postulat krajowy.

W rękach polskich znajdują się dwa ważne postulaty, a mianowicie referat o kolejach lokalnych, w rękach p. Stwiertni, a referat o refundowaniu 80 miljonów, w rękach p. Kolischera. Nie może pojąć, dlaczego p. Kolischer złożył ten referat. Należy być przedmiotowym, ale referat powinno się przyjąć.

Zdaniem mowcy dążyć należy do budowy kolei Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhajce i Lwów-Stojanów. Trzeba utworzyć *junctim* między temi kolejami, a koleją tryjesteńską.

Nastąpiła przerwa.

Po przerwie objął przewodnictwo hr. W. Dzieduszycki.

P. Gizowski uczynił dwa wnioski: 1. aby polecić komisji parlamentarnej, by postarała się o cofnięcie zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości do prokuratoryj państwa polecającego, by zażalenia nieważności były wyłącznie stylizowane po niemiecku i 2. aby komisja inicjatywy przedłożyła do dwóch tygodni wnioski, co do ograniczenia wolnej sprzedaży wódek słodzonych w kramach i kramikach wiejskich.

P. Szeptycki omawia posiedzenia tajne i interpelacje schoenererowców i wnosi by Koło zaprotestowało przeciw temu i nie dopuszczało do obrazy religji i obyczajności.

P. Wodzicki przypomina, że uczynił podobny wniosek, który został przyjęty. Była też wówczas mowa o porozumieniu się z innymi klubami.

Ks. Jerzy Czartoryski podnosi, że każdy członek Koła bez względu na wyznanie, powinien do tej akcji przystąpić.

P. Byk oświadcza, że członkowie Koła żydzi przyłączą się do każdej akcji przeciw tej wstrętnej taktyce szenererowców. Koło w tej sprawie powinno wystąpić jako całość narodowa.

P. Czajkowski wnosi, aby Koło polskie porozumiało się z innymi klubami, aby podczas odczytywania podobnych interpelacyj wszystkie kluby wychodziły z izby wraz z sekretarzami i nie wracały wcześniej, jak do głosowania.

Uchwalono wniosek Szeptyckiego i Czajkowskiego i polecono prezydjum Koła jego przeprowadzenie.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin 23 marca. Hr. Waldersee donosi z Pekinu, że angielsko-rosyjskie nieporozumienie w Tientsinie przybrało zadowalniający zwrot.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 23 marca. Izba magnatów przyjęła budżet. W dyskusji oświadczył minister oświaty Wlassics, odpowiadając na wywody Zichy'ego w sprawie krzyżów w uniwersytecie, że nikomu nie przychodzi na myśl obrażać szczytnego symbolu Kościoła chrześcijańskiego. Obrażają go tylko ci, którzy chcą go nadużywać do celów ubocznych. Przestępstwo dyscyplinarne młodzieży uniwersyteckiej musi być ukarane.

W odpowiedzi na wywody kilku mowców, oświadczył Szell, że w jego pojęciu oddzielny obszar celny węgierski, jest tylko środkiem do celu, a nie celem samym. Nawet, gdyby zaprowadzono odrębność celną. Węgrzy muszą paktować z Austrją. Mowca jednak jest przekonany, że ponowne rokowania przywrócą wspólność celną.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 23 marca. Przedłożono parlamentowi korespondencję telegraficzną Chamberlaina z Milnerem, o warunkach pokojowych, zaproponowanych Boerom. Okazuje się z niej między innemi, że Milner był stanowczo przeciwny udzieleniu amnestji powstańcom z kolonji Przylądka, a tego samego zdania był także Chamberlain. Natomiast amnestję dla Anglików, mieszkających w Transwaalu i Oranji, o tyle tylko ograniczono, że poddani angielscy, którzy walczyli przeciw Anglji, mieliby utracić prawo wyborcze. Chamberlain oświadcza, że rząd nie może się zrzec prawa proklamowania stanu wojennego tam, gdzie to uważa za konieczne. Na pokrycie szkód, wyrządzonych Boerom, rząd angielski gotów wyznaczyć miljon funtów szterlingów, jako minimum, a prócz tego fermerom, którzy ponieśli stratę w wojnie, mianoby pomódz za pomocą pożyczki. Podatku wojennego fermerzy nie potrzebowaliby opłacać. Kafrom udzielonoby ograniczonego prawa głosowania. Noszenie broni palnej dla ochrony własnej, dozwolonemby było tylko tym obywatelom, którzy uzyskali specjalne pozwolenie. Poddanie się musiałoby nastąpić w imieniu wszystkich Boerów, nietylko w imieniu wojsk jenerała Bothy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 23 marca. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad interpelacją, w przedmiocie lichwy przy handlu cukrem: przyjęła po dłuższej dyskusji akceptowany przez rząd porządek dzienny, w którym zaznaczono, że izba licząc na to, iż rząd będzie ścigał wszelką lichwę co do cukru, natychmiast weźmie pod obrady wniosek, dotyczący handlu terminowego i przechodzi do porządku dziennego.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 23 marca. W izbie posłów wniosek Albertoniego o natychmiastowe zniżenie cła od zboża na 5 lirów, w imiennem głosowaniu 240 głosami przeciw 96 odrzucono.

Rzym 23 marca. Izba odrzuciła w imiennem głosowaniu 299 głosami przeciw 78 wniosek Bertesiego o zniesieniu cła od mąki i zboża.

Ankieta o niemieckiej ortografji.

Wiedeń 23 marca. W ministerstwie oświaty rozpoczęła wczoraj obrady ankieta o niemieckiej ortografji szkolnej. Zaproszono ekspertów ze sfer naukowych, szkolnych i dziennikarskich, z towarzystw literackich, z gremjum drukarzy i z grona księgarzy nakładców. Minister Hartel zagaił obrady, którym następnie przewodniczył szef sekcji Bernd. Referent radca dworu Hulmer przedłożył program ankiety; dotyczy on uproszczenia ortografji, przeprowadzenia jej także poza szkołą, oraz ewentualnych układów z rządami innych państw niemieckich, celem ujednostajnienia ortografji.

Rozruchy studentów w Rosji.

Wrocław 23 marca. Jak donosi *Breslauer Zt.* z Petersburga, przy ostatnich rozruchach studenckich, 2 żandarmi i 15 studentów zostało zabitych, a przeszło 50 osób odniosło rany.

Strejki.

Marsylja 23 marca. Strejkujący personal tramwajowy zatrzymał wagon elektryczny, będący w ruchu; zniszczył jego części maszynowe i zmusił konduktora, by wrócił do remizy. Powstał przytem tumult, padło kilka strzałów. Na porucznika żandarmerji rzucono z pobliskiej restauracji syfon; porucznik zemdlony spadł z konia. Policja przywróciła porządek; śledztwo wdrożono.

Marsylja 23 marca. Strejkujący robotnicy zaczęli wczoraj popołudniu znowu tamować ruch tramwajowy. Żandarmerja dała ognia, poczem tłum rozprószył się. Stolarze, ślusarze i piekarze grożą przyłączeniem się do strejku.

Paryż 23 marca. Zastępcy robotników kolejowych z Francji, uchwalili rezolucję z protestem przeciw przedłożeniom ministra Milleranda w przedmiocie strejków. W Lyonie urządzili socjalistyczni rewolucjoniści demonstracje antiklerykalne. Dziesięciu manifestantów uwięziono.

Zamach na Pobiedonoscewa.

Petersburg 23 marca. Pewien człowiek nazwiskiem Łagowski dał dziś do generalnego prokuratora synodu, Pobiedonoscewa, trzy strzały z rewolweru, nie trafiając go jednak.

Strejki.

Marsylja 23 marca. Strejkujący zmusili kilkuset robotników do zastanowienia pracy i urządzili na ulicy demonstrację.

Wczoraj wieczór panował spokój. Kilku strejkujących Włochów i Hiszpanów zasądzono za podburzanie, na kilka miesięcy więzienia.

Towarzystwo dla ochrony interesów handlu, stowarzyszenie kupców i przemysłowców, oraz inne stowarzyszenia, wysłały do prezydenta ministrów, Waldeeka-Rousseau i do ministra Milleranda depeszę, w której, wskazując na sytuację, wytworzoną przez strejk, proszą o opiekę ze strony rządu.

Szaszregen 23 marca. Rzeka Marosz bezustannie przybiera: wiele miejscowości zalanych.

Wiedeń 23 marca. Umarł tu ksiądz Deckert.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wiadomości osobiste. W przejeździe na Wschód zatrzymał się w mieście naszem ksiądz Malczyński, gorliwy i zacny misjonarz Wschodu. Z ramienia propagandy rzymskiej, w ciągu wielu lat rozgłośny pracownik w Macedonji i Bulgarji, jest teraz biskupem w Albanji. Stęskniony za krajem rodzinnym, zapragnął spędzić tu bodaj święta wielkanocne, w gronie rodaków. Witamy go serdecznie, o ze czcią głęboką, należną jego stanowisku i zasługom.

Run na Kasę oszczędności w Samborze. Z powodu wykrycia w samborskiej Kasie oszczędności defraudacyj popełnionych przez funkcjonarjuszów tej Kasy powstał tam run. Członkowie rady nadzorczej zobowiązali się deficyt pokryć.

Audjencje. Namiestnik hr. Piniński będzie udzielał jutro zwykłych niedzielnych audjencji od 11 do ½1 w południe.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 23 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 3 m. Akcje austr. Zakł. kredyt. 722·—, Akcje węg. Zakł. kred. 727·—, Akcje Anglobanku 288·50, Akcje Unionbanku 575·—, Akcje Laenderbanku 438·—, Akcje Bankvereinu

595·—, Akcje Bodenacredit 933·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 685·25, Akcje kolei połudn. 100·50, Akcje tramw. lit. a) 294·—, lit. b) 290·—, Akcje kol. Elbethal 497·—, Akcje kol. Północnej 6185, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 492·—, Akcje Rima Muranji 532·—, Akcje pragskiej —, Tow. żel. 1200 — tow. —·—, Akcje fabryki broni 325·—, Akcje tureckie tytoniowe 293·50, Oblig. węg. indemn. 92·—, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 97·25, Węgierska renta koronowa 92·90. 5½ listy Tow. kred. ziems. 91·45, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4½ proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 80·—, 4½ proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·40, 4 proc. gal. poż. kraj. z roku 1893 93·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 109·25. Marki 117·55. Ruble 253·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. J. Potocki z Rymanowa. Hr. B. Romer z Tarnowa. J. Turnau z Mikulic. F. Manijewski z Podgórza. W. Ustrzycki z Czelatyc. A. Głowiński z Lipicy Górnej. O. Baborski z Żórówki. J. Bernstein ze Skałatu. S. Kiniower z Brodów. H. Rotte z Berlina. J. Nowak z Weiskirchen. J. Łukasiewicz z Żezawy. M. Tustanowski z Podmichałomia. F. Konopasek z Krakowa. Dr. C. Clar z Wiednia. Hr. R. Konarski ze Świtarzowa. O. Kłominek z Trzciniec. W. Krokowska z Tarnopola. S. Sandor z Wiednia. B. Politzer z Wygody. St. Modzelewski z Podola ros. J. Mandyczewski ze Stanisławowa. Hr. St. Tarnowski z Podola ros.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). Hr. K. Rostworowski z Hrehorowa. W. hr. Baworowski z Tarnopola. F. hr. Poletyło z Rosji. Dr. K. Becke z Wiednia. Z. Pietruski z Mościsk. J. Koppens z Wiednia. Major W. Post z Presnitz. B. Mańkowska z Brodów. Pułk. br. K. Wewer z Ołomuńca. Dr. W. Jurkiewicz ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. A. Zaręba-Cielecki z Hadyńkowiec. S. Moysa z Rudnik. S. Dydyński z Ulucza. J. Podlewski z Bajkowic. O. Sala z Wysocka. Z. Madeyski z Jabłonicy. P. Madeyski z Łańcuta. E. Alma z Wiednia. W. Balowie z Grzeziowej. A. Schütz z Krakowa. B. Dewirz z Złotoki. W. Czajkowski z Bóbrki. H Mierzyński z Dubowic.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

De Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9 45 noc)	6·10	8 50	1 35*	5 45	8 40*	do Krakowa (3·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 12 40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2 35*	5·40	10 30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11 00
„ na Podzamczu	3·12	7·40	2·30*	5 17	10 12	„ z Podzamcza	6·45	9.42	2·08*	7·33	11·25
z Tarnopola-Kopyczyniec			2 35*		10 25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11 10
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2 35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11 00
z Rzeszowa		11 45				do Rzeszowa			3·30		
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11 55	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·3?	9·55	2·45*	6 10	10 40 2·51
z Chodorowa Podwysokiego					10·20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25*	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1 45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1 45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa	7·45		12·55	8 28§	9·23●	do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·13◆	3·35§§
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 ° n. §	5·45*	10 10	2·15*	7·48	3 26
z Zimnej Wody 7·10 r.	5·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3 20 '	4 10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/6—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.